Nr. 222. We Lwowie, Niedziela dnia 29. Sierpnia 1869. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danii 6 „; „ Francji i Anglii 23 franków; „ Włoch . . . . . 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Ni.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. A. Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 29. sierpnia.

(Okólnik p. Komersa w sprawie języka urzędowego. — *Dziennik Lwowski* zadaje fałsz. — Misja Tottlebena w Wiedniu. — Niemcy przemierają.)

W tych dniach rozesłał naczelnik sądownictwa w Galicji wschodniej, p. Komers, do władz podległych okólnik litografowany w sprawie języka krajowego jako sądowo-urzędowego. Treść jego jest tak ułożona, że da się wszędzie naciągnąć na rzecz języka niemieckiego, tj. tych kilku ludzi, którzy języka krajowego nie rozumieją, a jednak chcą o mieniu i czci obywateli galicyjskich wydawać wyroki. Według tego okólnika, napisy urzędów mają być nie polskie, jak to uczyniły władze polityczne, a przed innemi namiestnictwo — ale niemiecko-polskie, a gdzie znaczna część ludności jest ruska, tam niemiecko-polsko-ruskie. Dalej pozwolono rzeczoznawcom wydawać swoje orzeczenia w języku, w jakim się im podoba, itd.

Te dwa punkta wystarczą do nacechowania tego okólnika naczelnika sprawiedliwości we Lwowie. Kwestja napisów nie jest tylko formalną, drobną. Począwszy od głowy cesarskiej na pieniądzu, którym faryzeusze kusili Chrystusa, napisy takie grają arcyważną rolę prawną, a mianowicie prawno-polityczną. Praktyczni Madiary, w następstwie ugody z r. 1867 upomnieli się o zniesienie wszelkich napisów, herbów, odznak, które choćby tylko na oko ubliżały ich prawom, a zaprowadzenie wspólnych na wszystkich aktach, formułach, banderach, wszędzie, gdzie idzie o sprawę lub osobę, ogółu monarchii dotyczącą. A przedewszystkiem zmieniono tytuł cesarski z „ces. król.“ na „ces. i król.“ A korona i rządy, tak wspólny, jak przedlitawski, wraz z reprezentacjami zgodziły się na to. Dlatego napis niemiecki nad gmachem urzędowym w Galicji jest nadużyciem, jest ubliżeniem dla praw kraju, już i tak szczupłych. P. Komers jest jurystą, jemu niezawodnie owa zasada jurydyczna i prawno-polityczna jest wiadoma, a przecież wbrew niej postąpił. Zresztą gdyby to była drobna formalność, niewarta podniesienia, to dlaczegoż p. Komers nie odstąpił od niej na rzecz kraju? Jego władzy urzędowej, sądownictwu, bynajmniej by to nie ubliżyło, a wyświadczyłby grzeczność, grzeczność zaś czasem lepiej popłaca niż wyświadczenie prawdziwej usługi.

Jak się zgadza drugi punkt, co do rzeczoznawców, z szafunkiem sprawiedliwości, tego już zgoła nie rozumiemy.

A przecież winniśmy być wdzięczni p. Komersowi, bo on nie jest obowiązany nawet tę szczyptę sprawiedliwości wyrządzić językowi krajowemu, jaką wyrządził swoim okólnikiem. Zdziwieni zarzucicie: Jak to? Wszak wyszło rozporządzenie ministerjalne, podpisane takie przez p. Herbsta, i było ogłoszone w *Gazecie wiedeńskiej*, i przeprowadza je władza polityczna, finansowa! Odpowiadamy: To wszystko prawda, — ale rozporządzenie to nie obowiązuje sądów, bo nie zostało w obowiązującej dla sądów formie w *Dzienniku ustaw państwowych* ogłoszone. Co więc daje p. Komers, to daje z łaski: może nawet narazi się panu Herbstowi, może będzie powołany do odpowiedzialności!...

Tak więc główne zasadnicze prawo kraju, zamiast pójść drogą ustawy, wyszło drogą ministerjalną, i zeszło na łaskę wydziałowych naczelników prowincjonalnych. To się nazywa nową erą konstytucyjną, objawem odrodzenia Austrji!

Przemiana w stanowisku Czech do reszty ludów i części państwa, jest i sama przez się w ogóle, i dla nas w szczególe, sprawą tak ważną, że wszelkie zaciemniania prawdy, wykręty, nakręcania, którychby się wobec niej dopuszczano, czy to z lekkomyślności czy z rozmysłu, są w najwyższym stopniu karygodne. Tymczasem *Dziennik Lwowski*, zdając sprawę z piątkowego zgromadzenia klubu rezolucjonistów, zarzucił *Gazecie Narodowej* rozszerzanie fałszu w tej sprawie. Biedny *Dziennik Lwowski*, skutkiem zmiany frontu Czechów zrzucony został z ultrafederalnego swego konika, na którym dokazywał cudów w skokach wyższej naiwności, więc nie dziw, że niemając na tyle szlachetnej odwagi, aby się uderzył w piersi jak Czesi, mści się za swój wypadeczek na *Gazecie Narodowej*, i oczywiście także na jej właścicielu, redaktorze i niemal jej zecerach. Z naszej strony dość przypomnieć, że pisząc o przemianie stanowiska Czech, w ostatnich dniach zaszłej, cytowaliśmy dzienniki czeskie, cytowaliśmy z nich dosłownie ustępy, na których opieraliśmy nasze twierdzenia i konkluzje. Gdy *Dziennik Lwowski* uda się także tą, w podobnych wypadkach dla dzienników jedynie uczciwą drogą, wtedy będziemy mu odpowiadali. *Dziennik Lwowski* chełpi się znajomością Czech i Czechów, — my zaś przytaczamy fakta.

Poniżej podajemy artykuł *Politik*, o którym wczoraj wspomnieliśmy nawiasowo.

Wanderer podał bardzo zajmującą wiadomość, że obecnie bawi w Wiedniu moskiewski jenerał inżynierji, Tottleben, aby członkom poselstwa moskiewskiego w Wiedniu, które obecnie jest bez naczelnika, dać instrukcję w zbliżającej się austrjacko-moskiewskiej kampanii dyplomatycznej. Kampanja ta miała się już rozpocząć oświadczeniem, że gabinet petersburgski niemoże nadal z założonemi rękami patrzeć na to co się dzieje w Galicji. *Wanderer* czeka zaprzeczenia. Dotychczas jeszcze go nie otrzymał, ale podobno go i nie otrzyma, z tej prostej przyczyny, że całe doniesienie jest w najwyższym stopniu niegodne wiary. Stosunki Austrji do Moskwy nie są najlepsze, czego najbliższym dowodem nieobsadzanie poselstwa w Wiedniu; pycha też Moskwy jest znana — ale jeszcze naprężenie między temi państwami i słabość Austrji nie zaszły tak daleko, aby Moskwa śmiała wystąpić z żądaniem, którego samo postawienie jest wywołaniem wojny. Ani też niewiemy, coby się takiego działo w Galicji, aby aż Moskwa widziała się zagrożoną. Obchód uroczysty Unii lubelskiej został zakazany; *Wiener Abendpost* tłumaczyła rząd wiedeński nawet z tego obchodu, jaki był; p. Possinger żyje w najlepszej komitywie z przeciwnikami Polaków,— więc jeżeli dyplomacja moskiewska interpelowała p. Beusta, to otrzymała dostateczną satysfakcję, ubliżającą nawet dla p. Beusta.

Zdaje się, że dziennikom wiedeńskim zaczyna świtać w głowie: już tracą swą pewność, iż pp. Ziemialkowski i Gołuchowski utworzą większość ministerjalną. *Neue fr. Presse* w artykule *Galizische Landtagsaussichten* wywodzi co następuje:

1) Polacy mają temperament, podobny do francuskiego, zatem łatwo być może, iż uchwalą w sejmie nieobsyłanie Rady państwa.

2) Polacy mają prawo obsyłać Radę państwa, a zatem popełniliby akt dowolności, sprzeczny z konstytucją, gdyby jej nie obesłali.

3) W razie nieobesłania Rady państwa przez sejm galicyjski, nastąpiłyby „za karę“ wybory bezpośrednie nietylko w Galicji, ale we wszystkich krajach Przedlitawii.

4) Polacy powinni się tego lękać, albowiem czy obeszlą Radę państwa czy nie, bezpośrednie wybory będą najdalej do następującej kadencji wyborczej zaprowadzone.

5) Jeżeli nieobesłaniem Polacy oświadczą, że zrywają z stronnictwem polityki wierno-konstytucyjnej, wtedy to stronnictwo, opierające się dotychczas na Polakach, oprze się na moskalifilach, albowiem ci czują się obecnie pokrzywdzeni.

6) Umiarkowane stronnictwo galicyjskiego sejmu nie jest umiarkowane, ponieważ uchwaliło „rezolucję okropną,“ która jest wywróceniem konstytucji.

6) Większość Rady państwa (t. j. owe stronnictwo wierno-konstytucyjne) dlatego nie wzięła rezolucji pod obrady, aby jej nie potrzebowała odrzucać.

8) Galicja jest pod względem politycznym gruntem wulkanicznym, dlatego jeśli sejm jej wyszle delegację z rezolucją jako paszportem przymusowym, to katastrofa sejmowa co najwięcej o rok będzie odroczoną.

9) Dlatego sejmie galicyjski, słuchaj pp. Ziemiałkowskiego i Gołuchowskiego, a ty Lwowie, wybierz ich na nowo, — inaczej bowiem spadnie na was zaraz, coby spadło dopiero za rok!

Układając tę treść artykułu *Nowej Pressy* nie kierowaliśmy się sofisterją ani złośliwością. Niemamy też potrzeby dodawać komentarzów; podniesiemy tylko opuszczone w środku dwa punkta, a to:

10) Rząd porobił Polakom koncesje, które rządowi żadnych w zamian nie przyniosły korzyści, bo niestety, według metody przedlitawskiej daje się koncesje, do niczego nieprzydatne, podczas gdy Węgrzy tylko wtedy pozwalają na koncesje, gdy za nie otrzymują pewny sukces polityczny.

11) Niechaj Polacy nie budują na pewne kierunki austrjackiej polityki zewnętrznej, albowiem ostatecznie rozstrzygać będzie polityka wewnętrzna.

Otóż co do 10) powtarzamy po raz setny, że żądamy naszych praw, ale nie koncesyj, bo jeśli mamy płacić podatki, potrzebujemy pewnych sił moralnych i materjalnych, a Węgrzy dlatego otrzymują sukces z swoich ustępstw, bo dają nie koncesje, ale prawa, bo dają albo w zupełności, albo nic nie dają, bo nie mydląc niczyich oczu, nie obrażają zarazem.

Co do 11) znowu powtarzamy, że polityka austrjacka zewnętrzna jest moskiewską lub pruską lub germanizacyjną, gdzie chodzi o Polaków, a jeśli dobija się o przyjaźń Francji, to czyni to w interesie swego a nie naszego bytu. Polacy też, jeśli czego się spodziewają od Austrji, to tylko właśnie od zmiany jej polityki wewnętrznej.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Warszawa d. 21 sierpnia.

(4) Sprawa nowej pożyczki Towarzystwa kredytowego znów nibyto zaczyna wchodzić w lepszą fazę. Ostatniemi czasy rozeszła się pogłoska, uważana przez niektórych za pewną, że nadszedł z Petersburga dekret, upoważniający do nowej emisji listów zastawnych. Niech się cieszą szczęśliwi, ja zaś tylko to powiem, że od roku 1865 po kilka razy głoszono, za rzecz niepodlegającą najmniejszej wątpliwości, o bezwłocznem odnowieniu pożyczki, a tymczasem wszystkie te wiadomości okazywały się w końcu fałszywemi. Chociażby rozporządzenie zostało istotnie wydanem, to i w takim razie nie można przywiązywać do tego wielkiej wagi. Ileż to razy ukaz wydany został cofnięty lub *ad acta* złożony! Moskiewscy pracownicy są do tej pory przeciwni w tym względzie Bergowi i Giecewiczowi i kto wie czy nie postawią na swojem. Zgadzają się oni na nową pożyczkę lecz tylko dla świeżo kreowanych właścicieli prawosławnych, nie zaś dla naszych obywateli, którym zgubę zaprzysięgli. Wtenczas dopiero nawierzę w odnowienie pożyczki, gdy takową zaczną już dawać.

Zawiadamiałem niedawno o zmianie na lepsze w postępowaniu biskupa Kuziemskiego, dodając że nie należy temu zbyt ufać. Jakkolwiek nie cofam mego zdania, zmuszony jestem jednak jako wasz sprawozdawca, donieść o nowym fakcie, potwierdzającym takową. Ksiądz Kuziemski podał prośbę do rządu o pozwolenie udania się na sobór powszechny do Rzymu! Dowiedziałem się o tem wczoraj z ust bardzo poczciwego Moskala (istny kruk biały, przypadkiem zabłąkany), który mi ręczył za prawdę. Jeśli tak jest rzeczywiście byłaby to rzecz nie małej wagi, znaczyłoby zupełne zerwanie z Moskwą, że chce zostać tylko Rusinem — i chętnie biskupowi podalibyśmy rękę zgody, niemając najmniejszej do niego pretensji za to, że kocha Ruś swoją. Przypuszczając że zamiar udania się do Rzymu, jest na serjo powziętym — można z góry przepowiedzieć na jakie lamenta i gniewy będzie on narażony ze strony moskiewskiego rządu. Może on uniknąć losu ś. p. czcigodnego biskupa Kalińskiego — albowiem, co nie jest bez znaczenia, pozostał on dotąd poddanym austrjacko-węgierskim, pomimo wszelkich perswazyj i złotych namów szajki baszybużuków, by przyjął poddaństwo moskiewskie — lecz starcia nie uniknie. Będzie to nowym dowodem, że żaden człowiek, choćby był najspokojniejszym, nie może żyć z caratem w zgodzie, nie będąc wyrzutem i oczernieniem i pogwałceniem godności osobistej.

Zdaje mi się, iż wspomniałem niegdyś o artykule, którym *Birżewyje Wiedomosti* pięknego poranku niespodzianie uderzyły na cenzurę warszawską i dyrekcję prasy, pod dowództwem Pawliszczewa będącą, za to, że pisma polskie nie drukują rzeczy moskiewskich, wyrażając zdanie, że atak ten, nie dla przyczyn sprawiedliwych — lecz umyślnie był podjęty w celu dania rządowi pretekstu do większego ścieśnienia swobody prasy naszej, i do przyprowadzenia jej mało pomału do zupełnej nicości, tak jak się to stało na Litwie i Rusi, gdzie obecnie ani jedno słowo czcionkami polskiemi nie jest pozwolone. Nie myliłem się w przewidywaniu. Za *Birżewymi Wiedomostiami* wystąpiła wnet cała falanga pism katkowskiego gatunku i dalej krzyczeć w niebogłosy o szkodliwości prasy polskiej w Kongresówce, coraz jawniej występując z żądaniem, by temu, niby to szkodliwemu kierunkowi rząd co najprędzej po swojemu, sposoby wiadomemi, skutecznie zapobiegł. *Dniewnik Warszawski*, organ rządowy niby to broni, niby to oponuje — a w gruncie spiewa na tęż samą nutę. Komedja wyborna! Oto

---

Kronika lwowska.

(*Tajemnicza kurenda i różne inne rzeczy, które nie są tajemnicami. Trema oratorska, i jej stosunek do czerwonej kapusty, tudzież stosunek kapusty do federacji, demokracji i solidarności. Doniesienia telegraficzne. Przybycie Duchińskiego.*)

Zdawałoby się, że w dzisiejszych czasach powszechnej gadatliwości nie powinnoby już istnieć tajemnice nakształt owych powieści o „żelaznej masce“ albo nieznajomym kacie Karola Stuarta. Ale Galicja, której danem było wznowić niedawno wspomnienie czasów świętej inkwizycji, i zaalarmować całą Europę misterjami bosych karmelitek krakowskich, Galicja, która posiada tyle nieznanych gdzieindziej kurjozów, może się poszczycić najświeższą ze wszystkich takich łamigłówek historycznych, o jakich powyżej nadmieniłem. Nie chodzi tu o mniszkę, ani o mnicha, ani o nic podobnego, niema przeto nadziei, ażeby *Tagblatt* wyzyskał ten przedmiot do artykułów z przerażającemi tytułami, i jedynym sposobem zwrócenia uwagi powszechnej na ten fakt ciekawy jest przeto opowiedzieć go po prostu na tem miejscu.

Jest to legenda o zaczarowanem rozporządzeniu ministerjalnem.

Kilkanaście dni temu, przewodniczący w Radzie szkolnej, radca namiestnictwa hr. M. Dzieduszycki wręczył radcy szkolnemu, hr. Badeniemu, pismo, które miało krążyć kurendą po wszystkich panach radcach.

Hr. Badeni spostrzegł, że pismo to zawiera reskrypt ministerjalny, który, nie powinien być tak bez wszelkiej ceremonii wziętym do wiadomości przez każdego z radców z osobna, ale powinien być odczytanym na plenarnem posiedzeniu Rady szkolnej. Zatrzymał tedy kurendę u siebie, i gdy się Rada zebrała, doniósł o jej istnieniu, i zabierał się przeczytać pismo aby się zastanowić nad niem — ale tu p. przewodniczący w imieniu rządu założył uroczyste *veto*, utrzymując, że Radzie szkolnej nie wolno wiedzieć, co do niej pisze p. minister, nie wolno się zastanawiać, choć wolno to każdemu radcy z osobna.

Hr. Badeni zaprotestował oczywiście ze swojej strony przeciw temu, nawet za rządów p. statthaltereiletera, nieco zadziwiającemu postępowaniu, i oddał kurendę przewodniczącemu. Ponieważ atoli rząd trwa przy swojem *veto*, a hr. Badeni słusznie obstaje przy swoim protescie, więc oprócz p. ministra, p. przewodniczącego i tego jednego członka Rady szkolnej, nikt nie wie, co zawiera w sobie ów sławny dokument — i prawdopodobnie, nikt się nigdy nie dowie. Z czasem dopiero, po wielu wiekach, domysły historyków i powieściopisarzy trapić będą świat inniemaną treścią „zaczarowanej kurendy.“ Jedni będą przypuszczać, że zawierała ona nominacje c. k. namiestniczego referenta spraw szkolnych na kawalera orderu Franciszka Józefa, drudzy, że to było polecenie, ażeby Rada wzięła natychwiast pod swój zarząd uniwersytet lwowski, i zaprowadziła w nim wykłady polskie — ale nikt nie odgadnie prawdy, osłoniętej mgłą największej tajemnicy.

Zachodzi teraz pytanie, ażali ten sam system postępowania z rozkazami i reskryptami rządu centralnego nie mógłby być zaprowadzonym także w c. k. dyrekcji finansowej, mianowicie, gdy przychodzi polecenie egzekwowania zaległości podatkowych, albo nakładanie nowych cuszlagów? O ile mi są znane stosunki galicyjskie, mniemam, że zaprowadzenie takiej procedury w dyrekcji skarbowej przyjęte by było wcale sympatycznie i powiększyłoby znacznie liczbę wiernokonstytucyjnych obywateli w tym kraju. Prosimy tedy o jak największą liczbę tajemnic — w tym ostatnim kierunku.

Nie jest niestety tajemnicą jeszcze wiele innych rzeczy, o których wolelibyśmy, ażeby nigdy nie istniały. I tak, nie jest najprzód tajemnicą, że p. baron Komers jest przezydentem c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie. Nie jest tajemnicą, że p. prezydent nie umie nawet tyle po polsku, ile tego potrzeba tak wysokiemu dygnitarzowi, ażeby mógł myśleć w jakim języku. Ponieważ na takich wysokich stanowiskach mówi się z urzędu i konieczności więcej, niż się myśli, a pisze jeszcze więcej, niż się mówi, więc łatwo obliczyć, że znajomość języka polskiego, wystarczająca zaledwie do sformułowania prezydjalnych myśli, w mowach prezydjalnych zawodzi przy każdem niemal słowie, a w pismach to już z nią „ani rusz“. Nie jest dalej tajemnicą, że oprócz p. prezydenta jeszcze większa połowa pp. radców apelacyjnych cierpi na ten sam brak znajomości mowy polskiej, i że w skutek tego, rozporządzenie rządowe, zaprowadzające język polski w wewnętrznej manipulacji sądów, znane całemu światu, jedynie w Galicji wschodniej zostało tajemnicą. Z dzisiejszego artykułu wstępnego *Gazety* można się zresztą dowiedzieć o innych jeszcze, wcale nietajnych niedostatkach, należących do tej kategorji.

Zresztą w ogóle, pozbędziemy się w tych dniach wszystkiego, co leży ukryte w głębi serc naszych, i nie będzie już żadnych tajemnic w Galicji, dzięki agitacji wyborczej we Lwowie. Każdy wygada się z tem co myśli, a wielu będzie takich, którzy wygadają się z tem, czego nie myślą.

Gdyby nie fatalna trema oratorska, która mię napada na widok większego zgromadzenia, możebym i ja znalazł nakoniec długo pożądaną sposobność do wypowiedzenia różnych rzeczy, które mam na sercu.

Szczęśliwe to położenie byłych członków Towarzystwa narodowo-demokratycznego i *Volksrednerów*. Ci nie mogą się skarzyć na brak wprawy: najliczniejsze zgromadzenie nie imponuje im, nie sprawia *tremy*. Przyczynę tego fenomenu wyjaśnia poniekąd anegdota, która „stoi“ w Meidingerze, i jest przeto tak starą, że powtórzę ją tu śmiało, bo nie każdy ją pamięta.

Gdy kardynał Mazarin odjeżdżając Francję wstąpił do kościoła w pewnem małem miasteczku, miał w jego obecności kazanie braciszek od OO. kapucynów. Kaznodzieja mówił z tak niezwykłą śmiałością i werwą, że kardynał widział się zniewolonym, spytać go, gdzie nabył takiej wprawy i pewności siebie. — Wasza Eminencjo, rzekł braciszek, uczyłem się mego kazania przed grządką prostej kapusty, w której środku znajdowała się jedna wielka, czerwona kapuściana głowa. Mówią, że kardynał nie wziął tej aluzji do siebie, i spodziewam się, że szanowne nasze Towarzystwo narodowo-demokratyczne pójdzie za tym jego chwalebnym przykładem.

Panowie demokraci i federaliści darują mi jednak, jeżeli — nie porównując bynajmniej zacnego ich grona do grządki z kapustą, ośmielę się twierdzić, że z pomiędzy ich szeregów sterczą rzeczywiście i przerastają innych, jak owa wielka czerwona kapuściana głowa, mężowie znamienitsi i najznamienitsi. Do rzędu tych piramidalnych objawów federalistycznej demokratyczności, niechaj mi wolno będzie zaliczyć owego posła i radnego gminy, który oświadcza w dziennikach krajowych, że skargę do ministerstwa na Radę szkolną podpisał jedynie z uczucia solidarności, jako radny miasta, i że przeto (słuchajcie! słuchajcie!) niesłusznie wyrzucała mu *Gazeta Narodowa*, jakoby uwłaczał autonomicznym dążeniom kraju. Zaiste, jest to „solidarność“ niesłychana w swoim rodzaju, wielka, czerwona, okrągła,.... solidarność. Toć, moi panowie, że użyję zwrotu p. Romanowicza — toć delegaci nasi w Radzie państwa, jeżeli głosują czasem z ministerstwem, czynią to także zapewne nie w skutek zapoznania życzeń swoich wyborców, ale przez „solidarność“, jako członkowie Izby deputowanych rajchsratu. O święta, solidarna zgodo! O wielka, czerwona, okrągła, piramidalna kapusto!

Mimo rozwijającego się ruchu wyborczego, przedstawienia widowiska „Jenerał Bem w Siedmiogrodzie“ w teatrze polskim znalazły wczoraj i onegdaj niezmiernie liczną publiczność. Wszystkie loże i miejsca numerowane wykupione były na parę dni naprzód. Z powodów, od kroniki, a nie od kronikarza zawisłych, nie możemy zdać jeszcze sprawy z tego widowiska, albowiem niepodobna nam je było zwidzić.

Wyszła z druku komedja El...y (Stożka) p. t. *Walka stronnictw*. Mniej od *Gałązki Heliotropu* posiadająca zalet poetycznych i artystycznych, sztuka ta odznacza się związkiem charakterów i wypadków z żywą rzeczywistością, i przedstawiona na scenie, mianowicie we Lwowie, musiałaby mieć wielkie powodzenie.

Wkrótce ma do nas zawitać jeden z naszych znakomitości europejskich, Duchiński. Przywitać go ma lwowskie Towarzystwo literacko-naukowe na dworcu kolei. Zapewne i on i jego małżonka będą mieli odczyty jak w Krakowie. Ciekawiśmy, do jakiej rasy zaliczy Moskali lwowskich — ich czaszki gotowe mu pomieszać jego szyki historyczno-etnograficzne.

jak np. *Dniewnik* dzisiejszy kończy ostatnią swą polemikę: „...mówimy o tem dla tego, że położenie, w jakiem się znajduje prasa perjodyczna w kraju nadwiślańskim, jest istotnie ważnem nie tylko dla nas samych lecz i dla russkich“ (tj. moskiewskich) „interesów.“ A zatem, zatem trzeba... Łatwo się domyśleć czego trzeba. Trzeba ją ograniczyć, skrępować, unicestwić! i już niema dnia prawie, w którymby nie czepiano się to redakcji *Bluszcza* lub *Kłosów* itd., i nasi pisarze w coraz więcej subjekcjonalnem znajdują się położeniu. Pewien redaktor powiadał mi, że w biurze Pawliszczewa przygotowuje się projekt zasad, według których, począwszy od przyszłego roku, będą tylko mogły być wydawane pisma w polskim języku. Projekt ten będzie zapewne co najmniej tak piękny, jak stosunkowo biorąc, był pięknym projekt nieboszczyka jenerał-adjutanta Rostowcowa o systemie wychowania młodzieży w szkołach wojskowych. Car, Moskwa, prawosławie oto jedyna św. Trójca, w której piórom polskim szczęśliwie próbować sił swoich pozwolonem będzie.

Proszę się nie dziwić, żem od prasy zjechał na jenerał-adjutanta Rostowcowa. Rostowców miał siebie za wielkiego uczonego. I czem nie był ten Rostowców...! Był on naprzód zapalonym rewolucjonistą, zdradził spisek Rylejewa, ulubieńcem ojca cara, głównym naczelnikiem szkół wojskowych, dalej członkiem komitetu do spraw włościańskich, do spraw polskich i innych spraw delikatnych, a nareszcie członkiem lub prezesem wszystkich komisyj śledczych w buntach czy to polskich czy moskiewskich, chłopskich i studenckich. A zająkał się strasznie. Mnie zawsze się zdawało, że. do zająkania przyzwyczaił się zacny jeneral z tej samej przyczyny co Dubois kardynał. Tak pięknego charakteru jak Dubois ma Moskwa dwu dygnitarzy, z tą tylko różnicą, że mając dość obłowu w kraju własnym, a Sybir w perspektywie, nie biorą pensyj od mocarstw zagranicznych.

Oficerom stał się wypadek. Sądźcie sami. Minister wojny wydał rozporządzenie, dotyczące więzienia oficerów za długi. Przytaczam je w dosłownem brzmieniu: „Po odebraniu od właściwej władzy żądania osobistego zatrzymania za długi oficerów, władza wojskowa obowiązana jest w ciągu 24 godzin zarządzić przyaresztowanie stabs- i oberoficerów na odwachu, a jenerałów w mieszkaniu, a następnie zaraz uczynić przedstawienie o uwolnienie przyaresztowanego ze służby, nie przerywając do dnia uwolnienia pobieranej przez nich płacy, a po uwolnieniu oddawać zatrzymanego władzy cywilnej, dla dalszego postąpienia z nim podług prawa. Przyczem czas zostawania pod aresztem, należy zaliczać do terminu zakreślonego podług wysokości długu.“

Mój Boże! gdzie się podziały te czasy, w których pan oficer włócząc się jak cygan po kraju wszędzie zarwał, a w dodatku awantur narobił, i nikt go za to nie śmiał ciągnąć do odpowiedzialności! Cukiernie, kawiarnie, restauracje — szewcy, krawcy i wszyscy rzemieślnicy odetchną wolniej i będą bezpieczni jeśli nie o skórę to przynajmniej o worek. Bo niepodpada kwestji, że koledzy poszkodowanego kozą oficera, nie zawsze zaniedbują mścić się na wierzycielu, mającem śmiałość zaskarżać prawosławnego wojownika. Gdyby chciano ekzekwować ściśle prawo wydane, armia moskiewska z pewnością nieraz zostałaby ogołoconą z $^{95}/_{100}$ oficerów.

Car także miał niedawno wypadek podobnego rodzaju. Hrabia Andrzej Zamojski wytoczył był przed kilku laty proces carowi za zabrane fabryki na Solcu i pałace na Nowymświecie i bez ceremonii nałożył areszt na carskie kapitały, deponowane w piwnicach banku angielskiego. Sprawa toczyła się w Londynie, Zamojski wygrał, bank tytułem wynagrodzenia z kasy carskiej wypłacił Zamojskiemu 4.000.000 r. s.

Wkrótce doniosę o nowych denuncjacjach, pełnych fałszu najobrzydliwszego, jakie partja baszybożuków prawosławnych uznała za potrzebne znów szerzyć przeciw Polakom, szczególnie na Litwie mieszkającym. Dziś na zakończenie wspomnę o bardzo interesującym wynalazku pana Keltera, Warszawianina, jednego z tutejszych właścicieli drukarni i litografii. P. Kelter wynalazł mianowicie sposób tak szybkiego układania czcionek numerycznych, że zdąża za głosem wyliczającego numera. Próbowano sposobu tego przed niedawnem ciągnieniem loterji, i próba powiodła się doskonale. W parę godzin kolektorowie mieli już u siebie wydrukowane tabele tymczasowe, które dotąd otrzymywali pisane tylko, i to nie zawsze wyraźnie.

Czynności delegacyjne.

12. posiedzenie delegacji Rady państwa z d. 26. sierpnia.

Petycję o zniesienie wewnętrznych fortyfikacji w Ołomuńcu polecono rządowi do uwzględnienia, a ministerstwu spraw zewnętrznych oddano do uwzględnienia petycje żeglarzy tryestyńskich o przyjęcie barw słowieńskich do bandery austrjacko-węgierskiej.

Arneth stawia następujący wniosek do rezolucji: Wzywa się rząd o wniesienie do konstytucyjnego traktowania projektu ustawy o regulacji emerytur i emolumentów urzędników i sług przy ministerstwie spraw zewnętrznych, wspólnych finansów i najwyższej Izby obrachunkowej. Wniosek ten przyjęto bez rozprawy.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie Wydziału budżetowego co do absolutorjum, żądanego przez ministerstwo wojny za przekroczenie budżetu wojskowego z roku 1868 w sumie 2,700.000 złr. i co do żądania kredytu dodatkowego na rok 1869. Sprawozdanie to podaliśmy obszernie w numerze przedwczorajszym wraz z dotyczącemi wnioskami Wydziału.

Pierwszy wniosek brzmi: „Nie udzielać ministerstwu wojny absolutorjum za powyższe przekroczenie, budżetu z roku 1868 tak długo, dopóki nie będzie przedłożone zamknięcie rachunków z tegoż roku.“ Nad wnioskiem tym żywa wywiązuje się dyskusja. Rechbauer nazywa to konstytucjonalizmem pozornym, jeśli władze państwowe wydają więcej niż im pozwoliła delegacja. W tej samej myśli przemawiają Sturm i Demel, a ostatni przestrzega dalegacje, ażeby uchwaleniem takiego absolutyzmu dla ministerstwa własnych swoich uchwał nie robiła iluzją.

Früh, jako reprezentant rządu broni żądania ministerjalnego; przy głosowaniu przyjęto wniosek Wydziału.

Co do kredytu dodatkowego w sumie 3,790.000 żądanego przez ministerstwo wojny na rok 1869. Wydział wnosi, ażeby pozwolić tylko 790.000 złr. dla tytułów 4. i 16. budżetu wojskowego, resztę zaś, 3,200.000 złr. dla tytułów 20 i 21 wykreślić, i zarazem wezwać rząd o ścisłe gospodarowanie pozwolonemi przez delegacje sumami a to pod surową odpowiedzialnością, i o przedkładanie na czas zamknięcia rachunków.

Ziemiałkowski zabiera głos: Odmówienie żądanych przez ministerstwo wojny kredytów dodatkowych dla tytułów 20. i 21. pociągnęłoby za sobą jak najgorsze następstwa. Ubolewać należy, że zarząd wojskowy rokrocznie żąda kredytu dodatkowego: jednakże byłoby niesprawiedliwem i niepolitycznem, odwetowywać błędy administracji na armii a bezpośrednio na państwie. Jakiż powód odmówienia kredytów dodatkowych. Co do tytułów 20. i 21. przytoczono, że cyfry tytułów tych polegają na przybliżonej tylko rachubie. Gdyby tak było w istocie, natenczas nie moglibyśmy przyjąć nigdy cyfr tych tytułów, ponieważ każdy preliminarz jest tylko rachubą przybliżoną. Wydatek wyłożony na rok 1868 jest już właśnie pokryty, przy kredycie dodatkowym na rok 1869 chodzi jednak o wydatki, które ministra wojny czekają w przyszłości.

Minister wojny dowiódł, że istotnie ceny podniosły się w tych czasach, i że mnóstwo wojska nie będzie mógł utrzymać w czterech przyszłych miesiącach. Jeśli tedy nie pozwolimy pieniędzy, to postawimy ministerstwu dwie alternatywy: albo postępowanie dalej tą drogą, jaką szło dotychczas, tj. korzystanie z funduszu zastępców, albo — rozbrojenie. Ażeby w czterech miesiącach oszczędzić owych 3,000.000 złr., potrzebaby ze 150.000 żołnierzy rozpuścić do domu najmniej 100.000; z drugiej strony zaledwiebym mógł sądzić, ażeby ministerstwo wojny poważyło się teraz naruszać fundusz zastępców, po dotyczących tego funduszu uchwałach delegacyjnych. Rozbrojenie zaś, zdaniem mojem, byłoby nieszczęściem dla Austrji.

Pojmuję postępowanie tych panów, którzy dążą do rozbrojenia; dla nich jest logicznem odmawianie kredytu dodatkowego; zdziwiłoby mię jednak, gdyby i ci panowie, którzy są za utrzymaniem istniejącego stanu prezencyjnego i uważają go za nieodzownie konieczny, odmawiali tego kredytu.

Stawiam więc wniosek, ażeby pozwolić żądany kredyt dodatkowy nietylko dla tytułów 4. i 16., lecz także i dla 20. i 21.

Klier oświadcza się za wnioskiem Ziemiałkowskiego. Rechbauer powiada, że potęga Austrji nie wiele straci na tem, jeśli się zredukuje kompanię z 70 na 50 ludzi, a redukcja taka zrobi zbytecznym kredyt dodatkowy. Rząd nie postępuje sobie rozsądnie, jeśli raz prawi wiele o pokoju, drugi raz zaś uderza na alarm wojenny, według tego, jakich ma zażyć środków do okoliczności chwilowych.

Jabłonowski nadmienia, że nie wypada odprawiać ministra wojny na drogę tak niepewną jak fundusz zastępców. Nie wie jednak, w jaki sposób może sobie minister poradzić, ażeby zaspokoił potrzeby armii, jeśli mu się odmówi kredytu dodatkowego. Z tego powodu nie może głosować za wnioskiem Wydziału. Wątpi też, czy redukcja w sposobie Rechbauera wyrówna potrzebnym kosztom. Gdyby je chcieć zaoszczędzić, wypadałoby chyba całą armię rozpuścić do domu, a pozostawić tylko kadry. Głosować będzie przeto za wnioskiem Ziemiałkowskiego.

Sturm broni wniosku Wydziałowego, popierany przez falangę „liberałów“ austrjackich, jak Rechbauer, Kaiser, Demel. Figuly, Spiegel i t. p.

Minister Becke zapewnia, że na wypadek odmówienia kredytu dodatkowego mogą łatwo nastąpić konsekwencje, które rząd wykazywał już kilkakrotnie. Minister Kuhn tłumaczy niepodobieństwo redukcji armii.

Sprawozdawca Banhans powiada na końcu, że żadna armia europejska nie jest utrzymywana tak drogo jak austrjacka. Za ceny przeciętne ministerjum przyjmuje ceny z września, kiedy żywność jest najdroższa.

Po odrzuceniu wniosku Sturma, ażeby nic nie pozwolić, i wniosku wydziałowego, przyjęto wniosek Ziemiałkowskiego.

Następne posiedzenie nazajutrz.

10. posiedzenie delegacji węgierskiej z dnia 26. sierpnia.

Reprezentant rządu, jenerał Benedek daje kilka zadawalniających odpowiedzi na interpelacje, dotyczące wolności religijnej w wojsku. Na porządku dziennym sprawozdanie komisji wojskowej, Sprawozdawca Eber. Komisja wnosi, ażeby na razie nie udzielać ministerstwu wojny absolutorjum za przekroczenie budżetu z roku 1868, ponieważ rachunki z tego roku nie są przedłożone. Benedek usprawiedliwia to przekroczenie tem, iż minister wojny objął ministerstwo w roku 1868 wtedy, kiedy budżet był już uchwalony; robi jednak nadzieję, iż w przyszłości nie zdarzy się takie przekroczenie. Odpowiedź tę na wniosek Zsedenie go zapisano dosłownie w protokole. Przyjęto też powyższy wniosek komisji.

Co do kredytu dodatkowego, przyjęto wniosek komisj,i ażeby pozwolić tylko 2,700.000 złr. Rozprawę nad kredytem dla tytułu 4. w sumie 500.000, wykreślonego przez komisję, odłożono na przyszłe posiedzenie. Kredyt dla tytułu 20. w sumie 1,300.000 złr. pozwolono na wniosek komisji pod warunkiem dokładnego wyszczególnienia wydatków tej pozycji.

Następuje rozprawa nad ordynarjum zarządu wojskowego. Tytuł I. (zarząd centralny) zawotowano zgodnie z wnioskiem komisji i uchwałą delegacji austrjackiej w sumie 2,850.000 złr. i zarazem przyjęto trzy dotyczące rezolucje delegacji austrjackiej. Przyjęto też wniosek Ebera, ażeby wezwać ministra wojny o przedłożenie przyszłej delegacji systematycznego statutu organizacyjnego administracji wojskowej, z dodatkiem Ernuszta, ażeby po za obrębem czynnej służby w armii wstrzymano wszelki awans, oprócz nauczycieli.

Tytuł 2. (przyboczni cesarza) zawotowano według wniosku komisji w sumie 147.000 złr.; delegacja austrjacka wykreśliła tę pozycję.

Tytuł 2. (wyżsi komendanci i sztab) zawotowano w sumie 1,500.000 złr., delegacja austrjacka zaś pozwoliła tylko 1,300.000 złr. Tytuł 4. (sądownictwo wojskowe) zawotowano zgodnie z wnioskiem komisji i uchwałą delegacji austrjackiej w Tytuł 5. (pociągi wojskowe) przyjęto w sumie 250.000 złr.; delegacja austrjacka pozwoliła na ten tytuł 251.052 złr.

Następne posiedzenie nazajutrz.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Wiedeński korespondent *N. fr. Lloyda* donosi, w jaki sposób sprowincjalizowanie Pogranicza zostało zawiązane: „Hr. Beust był tym, który przełamał pierwsze lody i Andrassemu uczynił tę przysługę przyjacielską, że poruszył kwestję Pogranicza u cesarza. Podczas ostatniej uczty dworskiej, zagłębił się pan kanclerz w rozmowę z nadżupanem zagrzebskim', Bogowiczem, której przedmiotem była właśnie piekąca kwestja Pogranicza. Pan Bogowicz wyraził zdanie swoje i swoich ziomków, dążące do częściowego rozwiązania Pogranicza wojskowego. Na zapytanie kanclerza, czy byłby gotów wyłuszczyć ten pogląd samemu cesarzowi, odpowiedział p. Bogowicz, iż nietylko jest gotów do tego, ale uważa nawet sobie za obowiązek wypowiedzieć to wszystko monarsze. I w istocie uczynił to jeszcze tego samego dnia, a z jakim skutkiem, wiemy już. Hr. Andrassy wiedział z góry już bardzo dobrze, że sprawa ta dostanie się także do Rady państwa, tak, jak to przepisano reskryptem cesarskim, nie mógł sobie jednak odmówić przyjemności męża stanu, uchodzenia przez kilka godzin w oczach swoich wiernych za wyskok sztuki dyplomatycznej, i pozwolił roznosić wiadomości, które głosiły o jakiemś świetnem i zupełnem zwycięztwie sprawy węgierskiej. Oburzenie, jakie te wiadomości wywołały w delegacji austrjackiej, zmusiło hr. Beusta do znanego oświadczenia, poprzednio przekonawszy prezydenta ministerstwa węgierskiego o potrzebie takiego oświadczenia. Jak się rzekło, cała ta gra obliczoną była na to jedynie, ażeby wobec opozycji błysnąć chwałą urojonej potęgi i działalności w interesie węgierskim.“

W artykule p. r. „Czeska opozycja i Węgry“ pisze Politik z d. 26. b. m.:

„Ażeby nie pozwolić miejsca i najlżejszej wątpliwości do stanowiska, jakie obecnie zajmuje czeska opozycja wobec narodu węgierskiego, chcemy tu jeszcze raz i bez wszelkiej obłudy takowe określić, aby tak nasi przeciwnicy jak i Węgrzy poznali, że my nigdy, przenigdy nie damy zachwiać się w naszych stałych zasadach.

„Węgierskie prawo polityczne myśmy zawsze uznawali, a naturalnie temci więcej po przywróceniu onego w życie. Jeżeliśmy wystąpili przeciw dualizmowi, to znaczyło to, iż występowaliśmy przeciw wielkiemu błędowi, że Węgrom przeciwstawią Przedlitawię, mającą się z centralizować z ściśle skrępowaną całość krajową.

„Ugoda z Węgrami była sama przez się pierwszym krokiem do federalizmu, do którego myśmy zawsze dążyli. Trzeba już właśnie tylko poczynić resztę kroków t. j. winna także nastąpić ugoda prawnopolityczna z Węgrami, któraby zapewne pociągła za sobą uregulowanie stosunków Galicji i okręgów słowieńskich.

„Nigdy nie mieliśmy pretensji do mieszania się nieprzyjaźnego w sprawy węgierskie. Co niezawodnie nam jak i całemu światu musiało być pozwolonem, to jedynie krytyka przyjacielska w tej sprawie, którą nawet sami trzeźwo patrzący Madiary uważają na piętę achillesową Węgier, t. j. w sprawie ugody kroackiej. Przy spokojnej rozwadze żaden patrjota węgierski nie będzie nam brać za złe, żeśmy jako prawdziwi Węgier, ich wewnętrznego spokoju i trwałego umocowania przyjaciele nie ze wszystkiemi mogli się zgadzać wypadkami, które ugodę kroacką poprzedziły i z których się jeszcze nie otrząsła.

„Trudno nam wierzyć, aby rozsądni patrjoci węgierscy uważali to jako rzuconą Węgrom rękawicę. I rzeczywiście tak nie jest, jakkolwiekby sobie w Wiedniu tego życzono w pewnych sferach.

„Oświadczyliśmy nieraz, i nie wahamy się oświadczenie to uroczyście powtórzyć i dzisiaj, że *naszem zdaniem, i wobec biegu historji, możeby niepodobna znaleść pewniejszej rękojmi trwałości i zdrowego rozwoju dalszego wolności i prawno politycznego Węgier stanowiska, jak królestwo Czeskie, na prawnopolitycznej podstawie zaspokojone, a z królestwem Węgier, z królestwem Polskiem i z resztą krajów Najjaśn. Pana skonfederowane.*

„Natomiast zgoła niepodobna nam zrozumieć, jakieby dla Węgier mogło urość niebezpieczeństwo, gdyby Czechy miały możność i wolność być wiernym ich sprzymierzeńcem. Nie potrafimy zrozumieć, dlaczegoby korony św. Szczepana i św. Wacława nie miały spokojnie na głowie jednego i tego samego monarchy jaśnieć, a reprezentowane w nich kraje i ludy prowadzić między sobą żywot federalny, obopólnie zadawalniający.

„Powiadamy otwarcie: kto spekuluje na nieprzyjaźń Węgier z Czechami, ten spekuluje na upadek państwa cesarskiego, którego najsilniejszemi filarami są te dwa królestwa.

„Politykom poważnym, którzy tylko dobro swego kraju i narodu mają przed oczyma, niemoże wpaść i niepodobna aby wpadło do głowy, nowoczesną nieprzyjaźń budować na wspomnieniach starej waśni. Niech będzie na wieki zapomniana krew, którą za króla Jerzego Podiebrada i Macieja Korwina przelano po stronie obu narodów! Niechaj pójdzie w niepamięć to, co nas jeszcze w roku 1848 różniło!

„Dzisiaj stoimy na gruncie faktów, z którego wzajemność naszych interesów wyrasta, tak jasno i namacalnie, że chyba ślepy na duchu dojrzeć ich nie potrafi“.

Artykuł ten jest tak ważny, tak szlachetnem zaparciem się nacechowany, że jeśli podnosimy z niego ustęp drugi, to tylko dla odparcia inwektyw *Dziennika Lwowskiego*, o których wspominamy na czele numeru. Czesi wystąpili byli przeciw dualizmowi, a więc przeciw ugodzie austrjacko-węgierskiej, przeciw całości korony św. Szczepana. Żądali oni w państwie dla Kroacji takiego stanowiska, jakie otrzymali Węgrzy. Tyle chcieliśmy z własnych słów organu czeskiego skonstatować.

Niemcy. Uwaga publiczna w Prusiech poczyna się już zwracać na zbliżającą się sesję sejmu pruskiego i na budżet, który rząd, jak powiadają, do d. 1. września ma ułożyć. Narodowo-liberalne dzienniki utrzymują już teraz, że Prusy nie będą mogły same pokryć ewentualnego niedoboru, i że będą musiały wciągnąć Związek do udziału. *Berl. Börs. Ztg.* robi następującą uwagę: Minister finansów nie będzie i nie może raz jeszcze przedkładać niedoboru 10 milionów. Fakta zniewalają do jak największej otwartości. Jest to w mocy p. Heydta, żeby być w jak najlepszem porozumieniu z sejmem. Do tego potrzeba przedewszystkiem jak najjaśniejszego i jak najdokładniejszego przedstawienia stosunków finansowych Prus. Mówiono o nowym memorjale dla sejmu. Zapewne rząd od nłożenia takiego memorjału nie odstąpi.“

W memorjale tym musi być przedewszystkiem wykazany stosunek finansowy Prus do Związku. Związek, ponieważ na jego etat przychodzą wydatki na armię, daleko więcej spotrzebował, niż mogło być wydane. Jeżeli jest w etacie wojskowym niedobór, to Prusy same nie mogą go pokryć. Nie wiemy zresztą, na jakich podstawach i powagach przyjęcie znacznych przekroczeń etatu w administracji wojskowej Związku polegać może. Ze strony rządu nie przyznano dotąd jeszcze nigdy takiego konstytucyjnego przekroczenia żelaznego kredytu wojskowego, któryby nie był tylko czasową nadwyżką wydatków, mogącą być pokrytą przez następne czasowe zmniejszenie wydatków“.

Francja. Półurzędowa *Patrie* dowiadnje się, że w miejsce jenerała Leboeuf nie będzie nikt mianowany komendantem 6. korpusu w Tuluzie, gdyż zniesienie wielkich komend, przeciw którym sarkają Francuzi, przyjęto już w zasadzie.

Kronika.

— **List profesora Duchińskiego** do *N. fr. Presse* umieszczony w politycznej części tego dziennika, brzmi jak następuje:

Wiedeń, 8. sidrpnia.

„Szanowno Redakcjo!

Szacowne jej pismo (z dnia 25. lutego 1869) rozpowszechniło najpierw w austrjacko-węgierskiej monarchii idee moje o konieczności reform w wykładach o Słowiańszczyźnie. Najpierw zwróciło ono uwagę publiczną na prace, jakie skutecznie przedsięwzięto w tej mierze we Francji, i dla tego pozwalam sobie kilku słowy oświadczenie złożyc w łamach jego co do punktu, który tak sam przez się jak i dla mnie osobiście jest ważnym.

„Było to roku zeszłego, gdym, udawszy się przy sposobności poświęcenia pomnika polskiego w Rapperswyl do Szwajcarji, otrzymał ze strony docenta uniwersytetu i zurychskiej szkoły politechnicznej zaszczytne zaproszenie, abym w dwóch publicznych odczytach wyłożył idee moje o konieczności wzmiankowanych wyżej reform. Pobudzony niemi, widział się profesor Gottfryd Kinkel w Zurychu zniewolonym do przełożenia na niemieckie dzieła Henryka Martin a traktującego o wysokiem znaczeniu proponowanych przezemnie reform („Russland und Europa“ Hanover, bei Karl Rümpler 1869) i do zaopatrzenia równie zajmującemi, jak z powodu swej trafności cennemi uwagami. W jednej z uwag tych wspomina prof. p. G. Kinkel także o mianych wtenczas w Zurychu odczytach moich w sposób najzaszczytniejszy i najpochlebniejszy, dodając w końcu: „„W Anglii zajmowałem się lat wiele jeografią, która tamże należała do wydziału mego naukowego i egzaminacyjnego i dlatego nie brakło mi na warunkach, pod jakiemi zdążać mogłem za śmiałym badaczem. Natychmiast poznałem w nim jednego z pierwszych uczonych naszych czasów tak pod względem obszernej znajomości książek i własnego widzenia jak i w horyzoncie bezgranicznym politycznego działania, jaki teorje jego otwierają...“

„Uczonemu światu pozostawić muszę ocenę tak dzieł moich jak i powyższej nader życzliwej o nich opinii. Ku wielkiej jednak żałości mojej nie mogę nie oświadczyć się przeciw jednemu punktowi w przedstawieniu tego, co szanowany wielce przezemnie prof. Kinkel podaje za moją naukę. Zgadzam się zupełnie na zdanie: „„Duch Europy i tradycja jej sięga tylko po Dźwinę i Dniepr; wzdłuż rzek tych stykały się dawne przed Herodota czasami granice dwóch szczepów różnego zgoła rodzaju; Moskale nie są Słowianami, lecz po części fińskiego, po części tureckotatarskiego, a więc w ogóle turańskiego pochodzenia, a między Moskalami wschodniemi, choć jedni i drudzy nazywają siebie Rosjanami, istnieje najgłębsza, nigdy nie zatarta różnica w duchu ludu, obyczajach i zwyczajach towarzystwa“. Lecz z tem łączy się równie jako moja nauka i moje zapatrywanie ustęp: „„Europa musi osięgnąć znowu granice swoje aż do owego południka (Dniepru) i przywrócić wielkie, aryjskie państwo słowiańskie między Germanami a Azjatami.

„Przeciw zdaniu temu muszę zaprotestować, bo nie jest mojem. Przedewszystkiem nie zajmuję się kwestją politycznego pochodzenia ludów europejskich tak przed jak po uwolnieniu doliny Dniepru od panowaniu turańskich Moskali, czyli Wielko-Rosjan. Ograniczam się na zaznaczeniu faktu, że ludy zachodniej Europy aż do Finlandji i Dniepru, pominąwszy zupełnie bliższy lub dalszy stopień pokrewieństwa i powinowactwa językowego, etymologicznie i syntaktycznie wykazać się dającego, połączeni są potrzebami swemi, wynikającemi: 1) z charakteru ich na indywidualizmie opierającej się cywilizacji, 2) z charakteru podań ich dzisiejszych, popierających się od XI. wieku na zobopólnych stosuukach, 3) z jeograficznego położenia ich krajów, o ile wyżyny fińskie i dolina Dniepru integralnemi są częściami składowemi Europy zachodniej. Bliższe lub dalsze stopnie powinowactwa ludów tych pomiędzy sobą, o ile wypływają z pochodzenia i z mowy, mają dla mnie podrzędne tylko znaczenie.

„Owóż naukowe me zasady, i one też tylko są dla mnie decydującemi. Co zaś się tyczy ich zastosowania, ograniczam się na oświadczeniu, że zdaniem swojem utworzenie się państwa słowiańskiego pomiędzy Germanami a Turanami t. j. przeważająco po słowiańsku mówiących ludów (*prédominance*) nad Madiarami, Rumunami Grekami, Albańczykami arcyszkodliwem jest dla postępów wolności i cywilizacji; bo gdyby nawet takie przeważające panowanie żywiołu słowiańskiego było możebnem, to oprzećby to się mogło tylko na przemocy.

„Tłumaczone przez Gottfryda Kinkla i w uwagi zaopatrzone dzieło Henryka Martin ogłoszonem zostało i za-

służuje niezawodnie na baczną uwagę, mianowicie w Anglji, lecz to właśnie jest dla mnie powodem, dlaczego żaden z zasadniczych punktów tego dzieła wyjaśniam w sposób, w jakim to uczynił.

„Mam nadzieję, szanowna redakcjo, że uznając powody tego osobistego wystąpienia mego, przyjmiesz w gościnę do szanownego pisma swego te kilka wierszy, a z zapewnieniem wysokiego szacunku mego zostaję— F. H. Duchiński (z Kijowa) wiceprezes etnograficznego Towarzystwa w Paryżu i t. d.

Do listu tego dodaje *Neue freie Presse* następujące uwagi:

„Objaśnienia powyższe słynnego badacza słowiańskiego mają wielkie znaczenie i polecamy je wszystkim, mianowicie zaś czeskim i innym panslawistom do uwzględnienia. Duchiński jest mężem, który doskonałą wiedzą swą i bezustannemi swemi badaniami rozwiał pierwsze złudzenie stworzone moskiewskiem kłamstwem i obłudą i który udowodnił, że Moskale nie są Słowianami, lecz azjatyckimi Finnami i Tatarami i że się za pomocą ujarzmionych ludów słowiańskich przemycali do historji i państw Europy. Jego niezmordowanym staraniom zawdzięczyć należy, iż znalazło się we Francji grono zasłużonych mężów, jak Viquesnel, Henri Martin, de Noailles, Cortambert, E. Reguault, Cas. Delamarre i inni, którzy myśli mistrza swego rozpowszechnili słowem i pismem.

„W Duchińskim znalazła Rosja swego Fallmerayera, a może i więcej. Gottfryd Kinkel powiedział o jego zurichskim wykładzie: „Był to wykład cudny. Wspaniałe rozwinięcie historji słowiańskiej w drugiej połowie. pełne czynów, które w Szwajcarji, w ogóle nigdzie w Niemczech nigdy nie zostały sformułowane; przekonywujący wykład, z którego wszędzie pokazuje się tylko wielki uczony niezamiętny badacz, pozostał w sprzeczności z ogniem, tlejącym w głębokiem oku w chwilacb nniesienia... Zaiste mąż ten ukuł z wiedzy broń, która Moskwę głębiej w serce uśmierci niż wszelka cywilizacja Europy!"

— **Wypadek**. Wczoraj rano w domu pod l. 334 przy ulicy Stryjskiej złamała się drabina pod dwoma robotnikami mularskimi, naprawiającymi grzyms nad oknem pierwszego piętra. Obydwaj ze znacznej wysokości spadli na podwórze, jeden z nich złamał nogę, a drugi ma ramię mocno stłuczone.

— **Na przedmieściu Lyczakowskiem** pod rogatkami zakupiło realności i osiadło parę rodzin żydowskich. Z początku dawano im pokój. Od kilku dni jednak jak się dowiadujemy, jakaś tajemna agitaaja popycha tamtejszą ludność krupiarską i piaskarzy do wyrządzania krzywd nowym sąsiadom. Napadają ich domostwa, niszczą im sprzęty, tłną okna, odgrażając się przytem w najrozmaitszy sposób. Rzecz oparła się już o namiestnictwo, nawet telegramy poszły do Wiednia i wrogowie nasi zrobią niezawodnie z muchy słonia, i rzucą żagiew niezgody pomiędzy mieszkańców żydowskich a chrześciańskich i zechcą przy zbliżających się wyborach wyzyskiwać tę rozterkę. Prosimy tedy obywateli dobrej woli, aby interwencją swoją położyli tamę dalszym wybrykom nieświadomej namiętności. Osobliwie księża kaznodzieje w parafiach tamtejszych powinni pouczyć parafian i odwieść ich od wyrządzania gwałtów.

— **Napad**. W Podborcach napadł onegdaj pana W., syna właściciela realności i kolegę jego pana F. tamtejszy naczelnik gminy, Wasyl Kuźma, na czele różnych indywiduów ze wsi, najgorszej reputacji używających. Napastnicy uzbrojeni w koły i widły, podżegani byli przez nauczyciela miejscowego, p. Żerebeckiego, który wołał, że potrzeba Lachów powiesić na wierzbie, a potem rozszarpać w kawałki, ażeby śladu z nich nie zostało. Przytem wójt i totmyszyse jego bili pp. W. i F. kołami, wymyślając im, że chcą zrobić powstanie w Galicji" i dodając sobie otuchy słowami: „Nic nam za to nie będzie, jeżeli ich zabijemy." Napadnięci uzbrojeni byli w strzelby i W. widząc, że pomawiane perswazje jego nie skutkują, dał ognia do napastników, przyczem ranił niektórych śrótem. Nareszcie zjawił się miejscowy proboszcz gr. kat. ksiądz Krupka, za którego wdaniem się bójka ustała. a wójt rozbroiwszy poprzednio pp. W. i F. kazał ich odprowadzić do domu. Napad taki ze strony naczelnika gminy, znającego dokładnie pp. W. i F., jest nowym dowodem niedoskonałości naszych urządzeń gminnych.

— **Z dyrekcji c. k. gimnazjum Franciszka Józefa**. Ponieważ wpływ korepetytorów domowych na wychowanie i postępy naukowe uczniów, zawisł od uzdolnienia tak pedagogicznego jak dydaktycznego tych nauczycieli domowych, podaje się do publicznej wiadomości, iż dyrektor tutejszego miejskiego gimnazjum przyjmuje „Opisy" takich kandydatów, którzy chcą udzielać lekcyj domowych w przedmiotach gimnazjalnych, jakoteż poleca rodzicom i opiekunom zdolnych takich nauczycieli

„Opis" kandydata ma zawierać: imię i przezwisko, ukończone studja i z jakim postępem, zawód w którymby sobie kandydat szczególnie życzył udzielać lekcyj, i dokładne oznaczenie mieszkania.

We Lwowie 27. sierpnia sierpnia.

— „**Czern. Ztg.**" donosi pod d. 27. b. m., że p. D. Kirra Denjan, konzuł moskiewski w Czerniowcach, rozpoczął już swoje urzędowanie.

— **Wezbranie wód na Bukowinie**. *Czern. Ztg.* pisze: W skutek ulewnego deszczu w d. 20. b. m. wieczór, tudzież burzy z grzmotami i piorunami w d. 21. bm., Prut wezbrał dość prędko; d. 21. bm. wieczór nadciągła burza z południowo-wschodu z deszczem nakształt oberwania się chmury, która trwała dość długo i rozciągała się aż po Galicję.

Dnia 22. b. m. o godz. 9tej zrana wodoskaz przy moście drewnianym na Prucie pod Czerniowcami wskazywał 10 stóp nad 0. Woda przybierała ciągle i doszła do godziny 5tej popołudniu do 13 stóp nad 0. Wówczas Prut wystąpił z brzegów i wylał powyżej mostu kolei żelaznej wzdłuż grobli kolejowej aż do cegielni Towarzystwa akcyjnego do budowy browaru, którą całkiem woda zakryła, a zarazem oblała w około młyn parowy p. Schlossmanna i magazyny. Komunikacja na moście drewnianym była przerwana, most groził zawaleniem się, wieczór niebezpieczeństwo było największe. Na szczęście woda przestała się podnosić i wkrótce zaczęła opadać, tak, że d. 23. przedpołudniem wznosiła się tylko o 8 stóp nad 0.

Woda zniszczyla kilka młynów, zabrała znaczną ilość drzewa przedsiębiorcy, p. Rhonghettiemu, wspomniane wyżej Towarzystwo akcyjne poniosło także niemałą szkodę. Wiele bydła utonęło, na szczęście jednak o ile dotąd wiadomo, nikt z ludzi nie zginął.

Podczas burzy d. 21. bm. rano i wieczór pioruny biły nieustannie, nie zrządziły jednak znacznej szkody.

— **Z Jarosławia**. Na broszurę *Przed sejmem*, wydaną przez posła jarosławskiego, księcia Jerzego Czartoryskiego, przesłali wyborcy miasta Jarosławia temuż księciu następującą odpowiedź, pokrytą licznemi podpisami tak chrześcjan jak i izraelitów:

„Jaśnie Oświecony książę! W chwili obecnej, dla kraju naszego tak ważnej, gdy bodaj czy nie mimo woli kraju obrana przez sejm i większość delegatów wiedeńskich polityka utylitarności sromotną odniosła klęskę i własną bezsilnością upadła, gdy więc sama rzeczy natura nakazuje wstąpić już raz na drogę polityki zasadniczej, jedynie właściwej i godnej kraju, który nie potrzebuje odwoływać się do laski, lecz ma za sobą silnie uzasadnione prawa, objawiłeś w tym duchu, JO. książę, w broszurze *Przed sejmem* zapatrywanie się Twoje, znpełnie zgodne z naszem.

„Tak jest, tylko otwartem przyznaniem się do tego, co właściwie ostateczną jest dążnością naszą, zyskać możemy podstawę do tranzakcji i wywalczenia sobie na drodze konstytucyjnej prawdziwej autonomii, którą dotąd przez mgliste adresy i negacyjne deklamacje przeciw centralizmowi napróżno zdobyć usiłowaliśmy; tylko ujęciem dążności naszych w formę prawno-zasadniczą i przejściem śmiałem pod sztandar federacyjnego stronnictwa, przy którem w rzeczywistości dawno staliśmy i stoimy, zyskać możemy przedewszystkiem w pobratymczych plemionach, na szczęście większość w Austrji stanowiących, potrzebnych do walki stronników. Federacja jest naszym systematem, wskazanym przez nasze dziejowe stanowisko i odrębność narodową, do którego prą nas także duch czasu i bieżące wypadki; w federacji także jedynie widzieć możemy przyszłość Austrji, bo tego skład jej i natura wymagają. Przyznając się więc do federacji, wytrwać przy rezolucji, w której ostatniej złożyliśmy praktyczną treść naszych autonomicznych dążności, chociaż nie objawiliśmy jeszcze prawnopolitycznego kierunku, jestto i naszem i Twojem przekonaniem.

„Jako wyborcy Twoi, widząc w wspomnianej broszurze wyraz dążności, której się w najbliższej a tyle ważnej kadencji sejmowej trzymać zamierzyłeś, pragniemy niniejszem udzielić Ci moralnego poparcia ku przeprowadzeniu jasno sformułowanej i śmiało podjętej polityki.

„Oby polityka ta zyskała większość w sejmie, jak ma za sobą znaczną większość w kraju, — cokolwiekbądź, tuszymy sobie, że między reprezentantami miast, do których i Ty należysz, zacny nasz pośle, zyskasz niezawodnie gorliwych stronników, i to niechaj Ci będzie rękojmią zwycięztwa wypowiedzianych przez Ciebie zasad."

Jarosław d. 14. sierpnia 1869.

(Następują podpisy.)

— **Z Sanockiego**. W naszej pięknej ziemi sanockiej leży i miasto polskie Brzozów. Lecz zdaje się, że to tylko martwa litera i pojęcia nowej jeografii, bo u nas o Polsce ani słychu. Szanowny magistrat i przewielebny, ze swej świątobliwości słynący ks. Z., nie darmo się wtedy uczyli jeografii, kiedy powiedziano, że Brzozów *ist eine k. k. Bezirkstadt*, a nie że ono gród staropolski. Bo przecież choć słychać byłoby o pewnej 300letniej rocznicy Unii lubelskiej, a tu nawet pojęcia o tem nie mają, czem ona jest lub być może.

Darmo oczekiwałem zaproszenia, lub uwiadomienia o nabożeństwie, które się każde miasto polskie i co więcej i każde polskie serce nawet za granicą odprawiać obowiązaniem czuło się. O jakiejkolwiek przeszkodzie także dowiedzieć się niemoglem.

Pater peccavi! Może to dlatego, że nasze miasteczko leży sobie tak w zakątku, iż jego przewodnicy nie mieli sposobności na czas dowiedzieć się o jakiejś tam rocznicy, — a ja ich obwiniam o indiferentyzm!

— **Z Jaworowa**. Na dniu 18. bm. odbyło się tu solenne nabożeństwo w świątyniach Pańskich obu obrządków z powodu urodzin Najj. monarchy, na którem reprezentowane były wszelkie urzęda tak monarchiczne, jakoteż i autonomiczne, a między tymi celował suty kontusz na wyloty, pas lity, kołpak i karabela przy boku. Następnego zaraz dnia przybył tu niejaki pan J..... z petycją gotową w sprawie uwolnienia fundacji Skarbkowskiej od niemieckiego teatru we Lwowie. Zebrawszy liczno podpisy, przybył w tym samym celu do tegoż kontuszowego pana i wręczył mu ową petycję. Po przeczytaniu, otrzymał w bardzo poważnym tonie odpowiedź, „ja tego nie podpiszę, bo ja wolę teatr niemiecki niż polski". Pan J. zdziwiony taką odpowiedzią kontuszowego pana, opuścił nasze miasto.

— **Bibliografia polska**, podawana przez księgarnię Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie:

Antoniewicz, ks. K. Misja wiejska. 32ka, 68 str. Kraków 1869. 20 ct.

Antoniewicz, ks. K. Nauki i rady dla wszystkich. 32ka, 71 str. Kraków 1869. 20 ct.

Bełza, Wł. Zamek grójecki, obrazek z naszej przeszłości, podług miejscowej legendy opowiedziany. 16ka. Kraków 1869. 30 ct.

Bolesławita, B. Dziadunio, obrazki naszych czasów. 8ka, XVI i 374 str. Poznań 1869. 3 złr. 80 ct.

Curtius, dr. Gramatyka języka greckiego. Podług ósmego wydania niemieckiego opracowali T. Sternal i Z. Samolewicz. 8vo, XII i 353 str. Lwów 1869. 1 złr. 60 ct.

Esquiros, Alfons. O przyszłem życiu z punktu zapatrywania się socjalistycznego. (W spolszczeniu). 16ka, 102 str. Kraków 1869. 60 ct.

Feliński, A. Barbara Radziwiłłówna, tragedja w 5 aktach, wierszem. 32ka, 96 str. Lwów 1869. 25 ct.

Kalicki, B. Zarysy historyczne. 8vo, 303 str. Lwów 1869. 2 złr.

Kozłowski, Karol. Gry i zabawy dla młodzieży. 16ka, VIII i 232 str. Poznań 1869. 1 złr. 20 c.

Kremer, Józef. Kraków wobec Polski i Sukiennice jego, oraz słowo o bramie Florjańskiej. 8vo, 71 str. Kraków 1869. 50 ct.

Libelt, dr. K. O kometach i gwiazdach spadających, wykład popularny (z portretem autora). 16ka, 96 str. Lwów 1869. 60 ct.

Macé, Jean. Arytmetyka dziadunia, czyli historja dwóch młodych sadowników. Przełożył na język polski A. Eger (z 15tu drzeworytami). 16ka, 153 str. Kraków 1869. 1 złr. 20 ct.

Prnszakowa, A. Poezje. 8vo, 212 str. Warszawa 1869. 1 złr. 89 ct.

Rys historyczny kampanii, odbytej w r. 1809. w księztwie Warszawskiem pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego. 8vo, 343 str. Poznań 1869. 2 złr. 85 ct.

Stoeger, S. E. Krótki rys jeografii, według dziełka Kozenna, dla polskiej młodzieży ułożony. 8vo, 166 str. Wiedeń i Ołomuniec 1869 80 ct.

— **Sprostowanie**. Na drugiej stronie wczorajszego numeru w drugim ustępie w czwartej szpalcie powinno być zamiast „ambicji," abnegacji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogłoszenie. W połączeniu z wystawą przemysłowo-rolniczą w Horodence w dniach od 19. do 22. września b. r. odbyć się mającą, odbędzie się także premiowanie bydła rogatego strefy podolskiej z funduszów na ten cel przez c. k. ministerstwo roln. przeznaczonych.

Premiowane będą tak całe obory, odznaczające się hodowaniem bydła poprawnego, jako też pojedyńcze sztuki rasy krajowej, przez krzyżowanie z czystą rasą obcą poprawionej.

Do strefy tej należą następujące powiaty: Tarnopolski, Zbarazki, Trembowelski, Skałacki, Husiatyński, Borszczowski, Buczacki, Czortkowski, Horodeński, Kołomyjski, Kossowski, Śniatyński, Bóbrecki, Brzeżański, Rohatyński i Podhajecki.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego uprasza odnośne Rady powiatowe, ażeby o tem premiowaniu bydła tak przełożeństwa dworskich posiadłości, jakoteż i Rady gminne w tamtejszym powiecie zawiadomić raczyły.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.
Lwów dnia 21. sierpnia 1869.

Zastępca prezesa: *Henryk Strzelecki.* Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

— **Komisja lniana**. Dnia 1. września b. r. udaje się komisja lniana do Polany, majętności Wn. Hudetza w celu przekonania się na miejscu o postępie i praktyczności działań naszego instruktora p. Watteyne, co do wyprawy lnu na sposób belgijski.

Podpisany zaprasza więc niniejszem, wszystkich miłośników tej gałęzi przemysłu krajowego, i uprawiaczy lnu, by raczyli przybyć 2. września z rana do Polany i tam naocznie się przekonać o praktyczności działań w powyższym kierunku.

Lwów dnia 27. sierpnia 1869.

Przewodniczący komisji lnianej: *Edward Dzieduszycki.*

Nowa stacja telegraficzna otworzoną została w Bóbrce, czynna tylko we dnie.

Przyczyną choroby pysków i racic u bydła rogatego upatruje jeden z badaczy-agronomów angielskich Mr. i Peek w używaniu animalicznych pognojów na pastwiska.

Lwów, 27. sierpnia. (*Przeciętne ceny targowe*). Mierzyca pszenicy 4.18, żyta 2.44, jęczmienia 2.05, owsa 2.7, hreczki 3.17, prosa —.—, grochu —.—, fasoli —.—, kartofli 84, cetnar siana 1.34, cetnar słomy okłotowej 1.16, słomy pasznej —.—, sąg drzewa opałowego bukowego 11.17, sosnowego 8.33.

(*F.*) **Wiedeń** d. 25. sierpnia. Okowita. Z powodu raportów o żyzności spodziewanego zbioru kartofel, tudzież kukurudzy, handel tym artykułem popada w stagnację, i ceny znowu się cofają. Spekulacja bardzo ostrożna, woli przeczekać parę tygodni, niż zapuszczać się w ryzykowne tranzakcje. Notują zbożówkę i kartoflankę z ręki po 48⅛ do 48¾, melaskę 48¼—48½. Taka sama cena trzyma się na terminatkę wrześniową. Na wrzesień-grudzień spada do 46¾—47, listopad-grudzień 45½—46, grudzień-kwiecień 45—45½ kr. za gradus. Rektyfikat płaci się po 52½—53 kr. za stopień.

Wełna. Usposobienie względem tego artykułu na wszystkich targowicach polepsza się widocznie, i to bez różnicy gatunków. Popyt ze strony fabrykantów jest znaczny. Mimo jarmarku peszteńskiego, właśnie w toku będącego, zakupiono tu w bieżącym tygodniu około 1.500 cetnarów na rachunek zagranicy. Notowania są następujące: jednostrzyżna cienka złr. 1.60—1.80, cienka 135—150, średnio-cienka 75—115, czesanka 75—85; dwustrzyżna zimowa złr. 50—75, letnia 45—65, garbarska 45—70, chłopska 65—75 za cetnar.

Ceny cukru spadają głównie dlatego, że Czechy i Szlązk będą miały obfity zbiór buraków. Za cukier surowy płacą po. 19—19.50 loco fabryka, rafinadę 32—38, melis 30½—31½ złr. za cetnar.

Koniczyna. Styryjska 24—28, węgierska lucerna 28—31, czeska biała 30—35, włoska lucerna 28—29, franzuzka 40—42 złr. za cetnar loco Wiedeń.

(*P*). **Praga**, 24. sierpnia. Okowita kartoflanka z ręki po cnt. 47¼ dają, 47¾ żądają, melaska cnt. 46—46¼ za stopień. Handel na terminatkę zaniedbany.

Chmiel wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będzie tego roku drogi. Dziś już ofiarują kupcy za cetnar pięknego żateckiego produkcji miastowej po 170 złr. Najlichszy zaś towar osięga cenę 50 złr. za cetnar.

(*P. L.*) **Peszt** 24. sierpnia. *Rzepak* w pięknym gatunku cenią 7½ guld. za mierzycę, ale kupców na tę cenę niema; najwięcej dają 7¼ guldena.

Wyciąg z protokołu posiedzenia komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego z dnia 14. sierpnia 1869. Przewodniczący: Henryk Strzelecki. Obecni członkowie komitetu: Józef Pajączkowski, dr. Eligiusz Białoskórski, Edward hr. Dzieduszycki i Mieczysław Szczepański.

I. Wzięto do wiadomości wysłanie p. Kubickiego (docenta weterynarji przy zakładzie dublańskim) w strony dotknięte zarazą pyska i racic u bydła rogatego, oraz, iż ministerstwo rolnictwa zezwoliło pokryć wydatek ztąd powstały z funduszu subwencyjnego na chów bydła przeznaczonego i uchwalono przedłożone przez p. Kubickiego sprawozdanie przesłać ministerstwu — oraz ogłosić w streszczeniu w *Rolniku*.

II. Postanowiono zaurgować p. Salego, jakoteż gminę Wolę Pełkińską do odebrania co rychlej przeznaczonych dla nich buhajów, ewentualnie dać jednego z nich gminie sokolnickiej.

III. Nadano posadę profesora rolnictwa przy zakładzie dublańskim, p. Eugieniuszowi Wędrychowskiemu, prowizorycznie na rok jeden z płacą 800 złr.

IV. Zatwierdzono układ z p. Watteyne, instruktorem do uprawy i wyprawy lnu ze Szlązka przybyłym. Tenże pobierać będzie miesięcznie 100 złr. i zwrot kosztów podróży — zarazem uchwalono odnośne ogłoszenie w dziennikach.

V. W załatwieniu reskryptu ministerstwa rolnictwa do l. 645, uchwalono na podstawie wniosków komisji lnianej, wystosować podanie do tegoż ministerstwa o najrychlejsze nadesłanie maszyn do międlenia i teerlenia za najlepsze uznanych.

VI. Na reskrypt ministerstwa rolnictwa l. 1634 w przedmiocie cechowania lnu, uchwalono odpowiedzieć odmownie, z powodu, iż produkcja lnu jest przeważnie w ręku włościan, którzy nieumiejętnie takową prowadząc, tylko przypadkowo dochodzą do lepszych rezultatów, jakoteż, iż cechowanie tamowałoby swobodę handlu i jego pomyślność tym artykułem.

Henryk Strzelecki, zastępca prezesa.

Ostatnie wiadomości.

Telegram z Pragi donosi, że przy wyborach nauczycieli do powiatowych rad szkolnych w ostatnich dniach odbytych wzięli udział także nauczyciele Czesi w większej części powiatów. Wiedeńskie dzienniki ceotralistyczne biorą ztąd pochop do poczuwania się w zwycięztwie. Spodziewają się w Czechach jak o tem już donosiliśmy, manifestacji ze strony arcybiskupa przeciw uroczystości hussowej.

Cesarzowa Eugenia z cesarzewiczem opuściła Lyon dnia 26. bm. i udała się w dalszą podróż na Tulon. Telegramy donoszą, że przyjmowano ją po drodze z wielką serdecznością.

Z Madrytu telegrafują dnia 26. bm.: „Na własne żądanie Topete'a wydano dekret, unieważniający mianowanie jego admirałem i przywracający mu napowrót stopień brygadjera. Ksiądz Milla i jego towarzysze, skazani na śmierć za zbrojny udział w ruchu karlistowskim, zostali ułaskawieni. Wczoraj został Rivero tknięty paraliżem; dziś polepszyło mu się. Dzienniki *Iberia*, *Nacion* i inne wzywają rząd, ażeby postępywał surowo z duchowieństwem stawiającem mu opór.

Izby portugalskie zamknął król dnia 26. bm. mową tronową, w której przyrzekł zajęcie się rządu reformą administracji.

W Altonie została otwartą dnia 27. bm. wystawa handlu i przemysłu. Wszystkie państwa europejskie, jako też Ameryka północna i południowa i Azja są na niej reprezentowane.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń dnia 28. sierpnia wieczór. Delegacja Rady państwa po naradzie nad uchwałami węgierskiej delegacji przyjęła po części uchwały węgierskie, po części powzięła postanowienia pośredniczące i zezwoliła na 200.000 złr. na koszta dla Pogranicza wojskowego.

Rezolucję o uregulowaniu waluty przyjęto bez rozpraw.

Węgierska delegacja przyjęła extraordinarium budżetu wojskowego z niektóremi różnicami od uchwał Rady państwa. Nie zmieniła jednak wcale uchwały co do subwencji dla *Lloyda*.

Peszt dnia 28. sierpnia. Najwyższy trybunał potwierdził orzeczenie, stawiające ks. Karageorgiewicza w stan oskarżenia. Przyzwolił jednak aby za kaucją wypuszczono go z więzienia na wolność.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 28. sierpnia

	A. W. złr.	ct.
Renta w papierze	61	00
Renta w srebrze	70	00
Losy z roku 1860	96	00
Akcje Banku nar.	765	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	288	50
Londyn 10 fnt. szterlingów	122	25
Dukat cesarskie sztuka	5	83
Srebro za 100 złr. w. a.	119	75

Cennik giełdy we Lwowie dnia 28. sierpnia

	Płacą w. a. złr.	cnt.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	262	00	267	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	209	00	213	00
Banku hyp. g. z wpł. 40%	111	25	112	25
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	93	00	93	50
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	91	75	92	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	79	70	80	00
Bankn hypot. galic. 6%	93	40	93	80
Galic. zakładu kred. włościańskiego	93	00	93	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	00	75	75
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Połyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	75	101	50
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	78	5	86
Dukat cesarski	5	84	5	91
Napoleondor	9	76	9	88
Półimperjał rosyjski	10	00	10	18
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
„ papierowy „	1	55	1	56
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	81¼	1	82¼
Srebro	120	00	122	00

Para bez kuponu bieżącego

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	cnt.	do złr.	ct.
Pszenica	170	8	75	9	00
Żyto	160	5	00	5	25
Para Pszenicy i Żyta	170	00	00	00	00
Jęczmień	160	00	00	00	00
Owies	140	4	30	4	50
Kukurudza	100	3	50	3	70
Hreczka	170	4	40	4	50
Koniczyna	140	5	30	5	50
Rzepak	180	45	00	44	00
Lnianka	150	14	00	14	25
Groch	150	10	75	11	00
Łój	180	4	50	5	00
Potaż	100	31	50	32	00
Chmiel	100	14	50	15	50
Spirytus	100	50	00	55	00
	wiadro	13	00	13	25

Kursa z dnia 28. sierpnia 1869, godz. 2. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 109.—. Akcje banku anglo-austr. 380.—. Anglo węg. 113.—. Akcje Karola Ludwika 260.—. Kolej siedmiogrodzka 177.50. Kolej południowa 260.—. Kolej alföldzka 176.50. Kolej państwowa 404.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 208.—. Kolej węg. półn.-wsch. 166.50. Kolej północna 226.—. Kolej Rudolfa 173.—. Kolej węg. wschodnia 88.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 75.—. Losy 1864 r. 121.50. Kolei Nadcisańska 266.—. Usposobienie lepsze. *Journal Officiel* zbija pogłoski o chorobie cesarza Napoleona; cesarzowa nie przerywa podróży. Renta wieczorna 72.

Podziękowanie.

Wny dr. Kazimierz Mossing, tutejszy lekarz wyleczył mnię z wielkiej i niebezpiecznej słabości bez wynagrodzenia, za co jestem obowiązany złożyć mu moje podziękowanie publicznie, ażeby taki mąż żył jak najdłuższe lata. 2783 1—1

Jan Szukalkiewicz.
czeladnik krawiecki.

Dr. Juliusz Popiel
adwokat krajowy

przesiedliwszy się z Przemyśla do **Lwowa**, otworzył bióro adwokackie w kamienicy p. Rozenbusza pod l. 14¼ przy ulicy Szerokiej. 2763 2—3

Jana Gugla
pierwszy austrjacki
ZAKŁAD
sprzedaży i wypożyczania fortepianów

w Wiedniu, Stadt, Bauernmarkt 4
w przechodnim domu Gundelhof.

Powyższy zakład ma zaszczyt niniejszem podać do wiadomości P. T. mieszkańców prowincji, że istnieje od 20 lat i zawsze znajduje się w nim stały skład przeszło 100 sztuk wszelkich wzorowych instrumentów na sprzedaż, i takowe poleca po następujących cenach:

Nowe fortepiany	od	250	do 300	złr.
„ salonowe fortepiany	„	260	„ 320	„
„ koncertowe fortepiany z metalowemi blatami	„	320	„ 450	„
„ Damsk. pianina najlepsz. wyrobu	„	350	„ 420	„
Ograne fortepiany o 6 i 6½ oktaw.	„	80	„ 180	„
Ogromne fortepiany o 7 oktawach	„	200	„ 250	„
Harmonium od 3 do 14 rejestrów	„	120	„ 400	„

Wszystkie nowe instrumenta pochodzą z fabryk posiadających wziętość, zaopatrzone są w najnowsze żelazne przyrządy, mają silny, dźwięczny ton i pod względem ich trwałości może być udzielone wszelkie możebne poręczenie. Ograne instrumenta są wszystkie w najlepszym stanie, dobrze ton wytrzymują i stosownie do swej wartości pod każdym względem zasługują na polecenie. Przesyłki na listowne zamówienia poczytują się za sprawę honorową i z tego powodu wykonywują się najsumienniej.

NB. Za opakowanie i spedycję do wiedeńskich dworców kolei lub parowców należy osobno przesłać przekaz na 10 złr. w. a. od sztuki 2555 7—12

RECEPTĘ
na
maść Sznajdrowską

spisaną po dokładnym rozkładzie chemicznym maści, kupionej u ś. p. D. Sznajdrowej, nietylko apteka p. Mikolascha już od dawna posiada, ale owszem i każdemu aptekarzowi, który rozkładem tejże maści trudnić się nie zechce, bezpłatnie udziela. 2745 3—3

Na dniu 30. września r. b odbędzie się w Zaleszczykach **Licytacja Stadniny** czystej i pół krwi Angielskiej

Wnego Erazma Wolańskiego

na której następujące konie najwięcej ofiarującemu za gotowe pieniądze sprzedane będą:

Czystej krwi angielskiej.

1 **Kosynier** ogier kasztanowaty urodzony 1864 po Comforterze od Goose.

2. **Kandydat** og. kaszt. urod. 1866 po Comforterze od Muchy.

3. **Dualist** og. kaszt. urod. 1867 po Comforterze od Muchy zapisany do Produce Stakes 1870 r. 700 duk. we Lwowie.

4. **I. Comforter** og. guiady urod. 1868 po Comforterze od Dark Lady.

Klacze czystej krwi angielskiej.

1. **Gosling** klacz gniada urod. 1847 po Touchstonie z Ohio (w Anglii), źrebna po Comforterze.

2. **Goose** kl. kaszt. nr 1857 po Bellewstown od Gosling, źrebna po Comforterze.

3. **Nutwich** kl. kara urod. 1858 po Bellewstown od Dark Lady, źrebna po Comforterze.

4. **Mucha** kl. gniada urod. 1857 po The Reiver od Grubej, źrebna po Comforterze.

5. **Aneksja** kl. gniada nr. 1860 po The Reiver od Gosling, źrebna po Comforterze.

6. **Vanessa** kl. gniada urod. 1864 po Fandango od Juliet, źrebna po Comforterze.

7. **Wanda** kl. kaszt. nr. 1865 po Comforterze od Muchy, źrebna po Von Stroom.

8. **Miss Comforter** kl. gniada urod. 1867 po Comforterze od Gosling, zapisana do Produce Stakes 700 duk. w 1870 r. we Lwowie.

9. **Lady Comforter** kl. gniada urod. 1867 po Comforterze od Aneksji, zapisana do Produce Stakes 700 duk. w 1870 r. we Lwowie.

10. **Von Stroomka** kl. gniada urod. w 1868 po Von Stroom od Muchy.

Półkrwi klacze.

11. **Łyska** kl. gniada nr. 1858 po The Reiver od Izetki, źrebna po Comforterze.

12. **Lolla** kl. kaszt. urod. 1857 po Sovereign od Lolli, źrebna po Comforterze.

13. **Łyska** kl. gniada urod. 1866. po Comforterze od Łyski.

Zaleszczyki są oddalone o 3 godzin jazdy od stacji kolei Lwowsko-Czerni wieckiej, Łużany. Dla dogodności kupujących, powozy na stacji w Łużanach oczekiwać będą. Wyjechawszy ze Lwowa wieczornym pociągiem przyjeżdża się do Łużan o godz. 6tej rano — o 9tej zrana będzie się w Zaleszczykach, — i tegoż samego dnia wieczornym pociągiem można wrócić do Lwowa. 2715 4—12

Zapisane konie do biegu 1870 r. będą sprzedane z angażowaniem.

Czarnokońce 15. sierpnia 1869.

:432 **Dr. Karos** 64—9
leczy **słabości weneryczne** i naskórne, **jakoteż osłabienia**, przy wieloletnich doświadczeniach gruntownie; jego Poradnik popularny jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codzień od godziny 8 — 9 rano i od 2 — 4 popołudniu, w domu pod l. 177 obok arcybiskupiej niegdyś kamienicy w Rynku.
(Także i listownie pod ścisłą dyskrecją.)

KSIĄŻKI SZKOLNE

dla wszystkich zakładów naukowych publicznych i prywatnych, utrzymuje na składzie księgarnia

Gubrynowicza i Schmidta

przy placu św. Ducha l. 43.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się pocztą. 2782 1—4

„BUDAI"

wino czerwone, przewyższające swym wybornym smakiem i bukietem wszystkie tak zwane = **Petits Bordeaux** = i t. p., sprowadzone w butelkach oryginalnych okapslowanych, polecam

butelkę tylko po

50 ct.

Opakowanie franko. Zamówienia za zaliczką. Przy większej ilości znaczny rabat.

F. . KRÓLIKOWSKI
pod l. 804 ½.

2641 4—6

Nakładem księgarni **F. H. RICHTERA** we Lwowie wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

„BEZIMIENNA"

powieść B. Bolesławity w dwóch częściach.

Część I. „Bezimienna."
Część II. „Nowe życie."

Cena obydwóch części 6 złr. = 4 tal.

(Dla abonentów *Strzechy* oddaje się II. część „Bezimiennej" po cenie zniżonej 2 złr. czyli 1 tal. 10 sgr.) 2561 6—6

Główna wygrana

200.000 złr.,

najniższa wygrana 160 złr.

Dnia 1. września 1869.

nastąpi wielkie ciągnienie przez urząd założonej i zagwarantowanej c. k. austr. pożyczki państwowej z r. 1864 w kwocie **129 milionów 983 000 złr.**

Pomiędzy 400.000 wygranemi tej pożyczki znajdują się znaczne wygrane: 20 po **250.000**, 10 po **220.000** 60 po **200.000**. 81 po **150 000**, 20 po **50.000**, 20 po **25.000** 121 po **20 000**, 9[illegible] po **15.000**, 171 po **10.000**, 352 po **5.000** 432 po **2.000**, 483 po **1 000**. 1350 po **500** itd. i **165** złr. jako najniższa wygrana każdego losu wyciągnionego.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takiej szansy wygrania, jak niniejsza, i każdemu przedstawia się możność, przy niewielkiej wkładce wygrania **200.000** złr. pozyskać.

Jeden los z numerem serji i numerem wygrywającym kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przesłaniem należytości szybko, sumiennie i franko uskuteczniają się; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan loterii, każde żądane objaśnienie chętnie się udziela a po dokonanem ciągnieniu wykaz wygranych każdemu uczestnikowi przysyła się bezpłatnie, jak również wygrane wypłaca się bezzwłocznie. Uprasza się przeto o rychłe zgłaszanie się wprost do domu handlowego. 2696 6—9

J. Breycha
we Frankfurcie am Main Grosse Friedbergstrasse 41.

W mojej wyższej szkole panieńskiej
8mio-klasowej

rozszerzonej na podstawie prawa szkolnego z dnia 14. maja 1869 **rozpoczyna się za współudziałem** fachowych i czynnych nauczycieli i nauczycielek

nowy kurs nauk z dniem 1. września.

Tenże obejmuje przedmioty naukowe: Religię, język polski, niemiecki, ruski, francuzki, włoski, angielski i rumuński, historję literatury powszechnej, stylistykę, geografię, historję powszechną i ojczystą, fizykę, historję naturalną, rachunki, geometrję, buchalterję gospodarczą, kaligrafię, rysunki wolnoręczne i geometryczne, muzykę, śpiew, tańce, gospodarstwo i zarząd domowy, wszelkie roboty damskie stopniowo aż do robienia i kroju sukień. Język wykładowy zastosuje się podług życzeń rodziców. Do konwersacji w języku francuzkim posiada zakład stale umieszczoną Francuskę. 2765 2—3

Emma Schürrer
pod nr. 123 m. przeczn. między ulicą Wyższą i Niższą Ormiańską.

Miljony maszyn do szycia

wykonanych i sprzedanych przez

Singer Maaufacturing Com.
w Nowym Jorku,

największą fabrykę maszyn do szycia w świecie,

i wiele innych okoliczności najlepiej przekonywa, jak **niezmierny rozrost** pozyskał **przemysł wyrabiania maszyn do szycia.**

Zajmującą i zarazem przekonywującą jest rzeczą pod względem **wartości maszyn do szycia z rozmaitych fabryk pochodzących** jest w innem miejscu przez nas ogłoszony artykuł: „Fabryka maszyn do szycia" z 7. września 1867 r. który najprzód ukazał się **w urzędowej nowo Jorskiej „Commercial and Financial Chronicle.** Według tego już od 10. czerwca 1866 r. do 10. czerwca 1867 r. a zatem w ciągu **jednego roku Singera Mfg. Co. w Nowym Jorku**

tysiącami więcej maszyn do szycia

wyprodukowała aniżeli wszystkie, **równy czas z nią istniejące** najznakomitsze fabryki maszyn a mianowicie:

o **5.000 więcej** niż Wheelera et. Wilsona Co.!
o **10.000 więcej** niż Growera et. Bakera Co.!!
o **32.000 więcej** niż Howe Co.!!! i t. d. i t. d.

Żaden dowód nie jest tyle przekonywującym co powyższe, że Singera wyroby maszyn do szycia są najdoskonalsze ze wszystkich już istniejących ponieważ tylko przez Singera Mfg. Co. **zastosowany praktyczny system maszyn do szycia** objaśnia tak **znacznie wzrastające zapotrzebowanie takowych.**

Następnie Singer Mfg Co. z wynalazkiem

Nowych Singera familijnych maszyn do szycia

z tkackiem czółenkiem i prostą igłą (nie haczkową) weszła w handel. Jest to wynalazek, który **w fabrykacyj maszyn do szycia epokę stanowi** i wskutek którego **odbyt maszyn Singera tak olbrzymie rozmiary przybrał,** że obecnie **roczna produkcja Singera Mfg. Co. około**

100.000 maszyn do szycia

wynosi, co spowodowało **założenie drugiej fabryki maszyn** do szycia, jeszcze **obszerniejszej od istniejącej** ażeby **odbytowi owych maszyn do szycia należycie zadość uczynić,**

Prostota konstrukcji, zdumiewająca łatwość w robocie i pewny, poprawny ruch świetnie odróżniają maszyny do szycia wyrobu Singera od wszystkich innych wyrobów.

Zupełna gwarancja. Bezpłatne nauczanie. Przesyłka po całej austrjack-węgierskiej monarchi i dalej.

Skład główny w Wiedniu 13. Oppernring 13.
Skład główny dla Galicji we Lwowie: ulica Sykstuska 131¾.

2781 1—1 ***Scherz & Friedländer.***

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Filia c. k. uprz. Banku dla obrotu ogólnego we Lwowie

podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej **z końcem 31. lipca b. r.** zapadłe zastawy, to jest:

kosztowności, między któremi większa ilość zegarków złotych męzkich i damskich, **i inne towary**

w dniach 1. i 2. września b. r. w lokalu tegoż Towarzystwa, przy ulicy Długiej nr. 39, w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawane będą. 2755 3—3

J. SCHUBERTA

c. k. uprz. fabryka drewnianych storów i żaluzij w Wiedniu

znana z wyrobów najdoskonalszych, poleciła 2451 10—9

komisową sprzedaż tychże

po cenach fabrycznych

panu Rudolfowi Schwarcowi

(Magazyn przy placu Katedralnym.)

W tymże Magazynie znajduje się obfity wybór **wzorów,** mianowicie:

Żaluzje nowej konstrukcji, które nie podlegają nigdy zepsuciu; **story do okien** od złr. 1.80 i wyżej; **Zasławki, ekramy, parawaniki, tace i podstawki drewniane, łóżka składane i pawilony ogrodowe.**

Księgarnie KAROLA WILDA we Lwowie i w Samborze

utrzymują wielki skład

KSIĄŻEK SZKOLNYCH

tudzież

preparacyj, komentarzów i tłumaczeń

do

Klasyków

niemniej wielki wybór

SŁOWNIKÓW

GLOBUSÓW, ATŁASÓW, MAP GEOGRAFICZNYCH

i sieci do map. 2770 2—6

Wiele dawniejszych wydań sprzedaje się po cenach znacznie zniżonych.

Rzecz najświeższa! Precz z bielidłami!

Ot c. k. rządu najw. uprzyw.

Pulcheryn, środek do upiększenia płci,

sprawia, że skóra przybiera barwę **naturalną, żywą i zdrową,** chociażby ją dawno straciła była, usuwa wszelkie obrzydliwe nieszystości naskórne, tudzież płeć pożółkłą i blada. Nawet skórze, przez zaniedbanie zwiędniałej i niepokaźnej, przywraca bezzwłocznie czystość naturalną i świeżość młodocianą. 2377 39—9

Flakon oryginalny wraz z przepisem używania 1 złr. 50 ct., 1 flakon na próbę 80 ct.

Eteryczna Esencja Catechou do ust wzmacnia, działa, czyści zęby i usuwa cuchnięcie z ust. Cena 1 flak. 1 złr.

Główny skład c. k. wyłącznie uprzyw. fabryki Pulcherynu w Wiedniu, Stadt, Ballgasse Nr. 4. (obok Rauhensteingasse).

We LWOWIE do nabycia w aptece **ZYGMUNTA RUCKER** a i w handlach galanteryjnych Franciszka Ehrlicha i Ignacа Hercoka; w *Kołomyi* w aptece Maks. Nowickiego.

Działanie oparte na podstawie najnowszych **badań naukowych.**

«Providentia»

Towarzystwo dla zabezpieczeń gospodarczych i realności w Wiedniu

oparte na **wzajemności** swych członków, z kapitałem zakładowym **300.000 złr.,** i na zebranych znacznych

funduszach rezerwowych,

zabezpiecza:

Przeciw utratom, powstającym między **zwierzętami pożytkowemi** w skutek **zarazy, pojedynczych (sporadycznych) chorób** i **nagłych wypadków.**

Przeciw szkodom spowodowanym przez **ogień, piorun** lub **explozję** w **mieszkalnych, gospodarskich** i tym podobnych **zabudowaniach, stodołach, ruchomościach składach towarów, płodach polnych** i wszelkich mogących być zabezpieczanem **zapasach, uszkodzeniach** powstałych w zabezpieczonych **budynkach** i t. d. i t. d. w skutek **gaszenia, burzenia** lub **wynoszenia.**

Przeciw szkodom wynikłym wskutek **gradobicia** w **płodach rolnych.**

By następnie oddziaływać pomysłnie i zachęcająco na interesa rolniczo-gospodarcze w ogóle a w szczególności na posiadłości rolniczo-gospodarcze, Towarzystwo w dalszym rozwoju przytoczonych powyżej tak ważnych rodzajów zabezpieczeń obejmie jeszcze zabezpieczenia przeciw stratom, wyrządzanym przez **mróz, wezbrania wód, powódź i oberwanie się chmur,** jak również **zabezpieczenia hipoteczne,** w zakres swej działalności.

Wszelkiego rodzaju objaśnienia udzieli z wszelką gotowością **dyrekcja w Wiedniu** (Baeckerstrasse Nr. 1), jak również we wszystkich miejscach urządzone **Reprezentacje i ajenci** Towarzystwa, gdzie także przyjmują się zlecenia dotyczące zbezpieczeń.

Wiedeń w **kwietnin** 1869. 2385 14—26

Rada zawiadowcza. ***Dyrekcja.***

Odnośnie do powyż przytoczonego, mam zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić, że **Jeneralną Reprezentację** dla **Galicji, Krakowa i Bukowiny** przyjąłem. Polecam się życzliwym względom i upraszam o udzielanie mi zleceń co do zabezpieczenia **przeciw szkodom, wynikającym z pomoru bydła, z ognia i gradobicia,** zapewniając szybkie i dokładne załatwienie.

Wszelkich objaśnień udzielają z gotowością mój kantor i ajenci ustanowieni wszędzie.

Józef Nierenstein we Lwowie.

In Wien u. Graz k. k. privilegirt.

C. Hinterleitner

rzeźbiarz i kamieniarz

w **Wiednin**: Fünfhaus, nächst Mariahilferlinie;
w **Gracu**: Annengasse, w domu własnym Nr. 667;

poleca swój od 28 przeszło lat znany, **najlepiej renomowany i największy skład** starannie i artystycznie wykończonych

Pomników grobowych

z granitu, karraryjskiego, styryjskiego, szlązkiego i austrjackiego marmuru, tudzież z wszelkich rodzajów piaskowca, po cenach od **15** zł. do **1000** i wyżej.

Okładanie grobów granitem i marmurem wszelkich gatunków, wykonywa się z całą starannością, poleruje i delikatnie obrabia.

Roboty rzeźbiarskie

jako to: Posągi, figury, portrety, popiersia, **kominki** i inne przedmioty ozdobne z marmuru i wszelkich możebnych rodzajów kamienia po cenach najtańszych znajdują się zawsze na składzie. — Przytem wyżej wzmiankowana firma, jako właścicielka wielu łomów marmurowych jest w możności, wszelkie stawiane żądania tego fachu dotyczące, po przesłaniu szkiców lub rysunków wykonać w najkrótszym czasie. 2383 23—32

Posiadając **znaczny skład płyt marmurowych** wszelkie zamówienia umywalni, stołów toaletowych, konsol, stolików i pulpitów wykonywają się jak najtaniej i prędko. **Sztachety do nagrobków** wyrabiają się na żądanie mocno i tanio we własnej stolarni.

Zamówienia na wszelkie roboty do tego fachu należące przyjmują się i wykonywują bezzwłocznie najdokładniej i po cenach umiarkowanych.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.